Arkusz I.

Nr 218 Dnia 4 października. Czwartek. Dnia 22 września (4 października) 1877 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 8 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-giej po południu.

Dziś: S. Franciszka Serafickiego.
Jutro: SS. Placydy i Flawji.
Sobota: S. Brunona Wyznawcy.
Niedziela: *N. M. P. Różańcowej* i S. Justyny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 8
Zachód „ „ 5 „ 28

Długość dnia godzin 11 minut 20
Ubyło „ „ 5 „ 29

Poniedziałek: S. Brygidy Wdowy.
Wtorek: S. Dyonizego Biskupa.
Środa: S. Franciszka Borgiasza.
Czwartek: S. Placydy Panny.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— W dniu dzisiejszym do kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej zgromadzali się już od samego rana liczni pobożni. Świątynia ta bowiem obchodzi odpustem zupełnym dzisiejszą uroczystość św. Franciszka Serafickiego.

— W kościele archi katedralnym i metropolitalnym, odbyła się dzisiaj jako w dniu czwartkowym uroczysta Wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z procesją, w której udział przyjęło mnóstwo pobożnych.

— Na uroczyste dzisiejsze dopołudniowe Nabożeństwo w kościele Opieki św. Józefa, które się odbyło przy wystawieniu N. Sakramentu i z supplikacjami, zgromadzili się również liczni pobożni. — Jutro odbędzie się w tejże świątyni i o tejże godzinie takież samo nabożeństwo.

— Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył: Do czasu przejrzenia ustawy o zakładach restauracyjnych, dla ukrócenia coraz bardziej zwiększających się w tychże zakładach w ostatnich czasach nieporządków i hulatyk, ustanowić następujące przepisy:

1. Sprzedaż w zakładach restauracyjnych pozwala się prowadzić codziennie w stolicach i miastach gubernialnych do północy, a w innych miejscowościach do godziny 11-tej wieczorem.

Uwaga. Przepis ten nie stosuje się do bufetów na drogach żelaznych, w teatrach, na maskaradach i t. p. miejscach.

2. Wyższa Władza policyjna może z pod tego przepisu czynić wyjątki dla niektórych restauracji w środku miasta położonych, do których uczęszcza dystyngowańsza publiczność, oraz dla zwyczajnych traktyerni i zajazdów, zwiedzanych w nocy przez furmanów.

3. Muzyka, śpiew, tańce, przedstawienia i t. p. zabawy publiczne, mogą mieć miejsce w zakładach restauracyjnych tylko za oddzielnem zezwoleniem władzy wyższej policyjnej, która obowiązana jest natychmiast wzbraniać takowych tam, gdzie zauważoną będzie nieprzyzwoitość lub inne jakie nieporządki.

O tej Najwyższej woli, objawionej przez Prezesa Komitetu Ministrów Szefowi żandarmów i Ministrowi skarbu, w zastępstwie Ministra spraw wewnętrznych, Towarzysz Ministra zawiadomił Senat Rządzący, dla podania do wiadomości powszechnej.

(*Goniec Urzędowy*).

Warszawski Kantor Pocztowy Gubernjalny.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż z daiem 16 (28) września r. b. otworzoną została stacja pocztowa do przyjmowania i wydawania korespondencji wszelkiego rodzaju, w osadzie Chodecz, w guberni warszawskiej, w powiecie włocławskim, w odległości 17 wiorst od stacji pocztowej w Ostrowach, na drodze żelaznej warszawsko bydgoskiej. Korespondencja przyjęta na stacji pocztowej w Chodczu, wysyła się na stację pocztową Ostrowy w niedziele, wtorki, czwartki i soboty o godzinie 8 ej rano, a otrzymana w Ostrowach korespondencja, adresowana do Chodcza i okolic, wyprawia się do Chodcza w te same dnie o godzinie 12-ej w południe. Przy pocztach między Chodczem i Ostrowami kursujących, mogą być przewożeni na odkrytych bryczkach i pasażerowie za opłatą $2^1/_2$ kop. od osoby na wiorstę, z możnością zabrania z sobą rzeczy wagi 50 fuutów, z których 30 funtów bezpłatnie, a 20 funtów za opłatą po $^1/_4$ kop. od funta za całą odległość od stacji do stacji. (*D. War.*)

Ogrody publiczne w Warszawie.

VIII.

Saska kępa.

Saska kępa, to hasło ogólne tych, co chcą się swobodnie i bez przymusu bawić.

To łatwa a nie kosztowna majówka, to przejażdżka niedzielna i świąteczna, dostępna dla wszystkich, to wszelkie przyjemności wsi odgraniczonej tylko pasem rzecznym od ruchu warszawskiego, to pożądany przybytek świeżego mleczywa, kurcząt, szparagów i raków, tak ulubionych przez warszawian, to wreszcie gry wszelkiego rodzaju i tańce na świeżem powietrzu, przy odgłosie często fałszującej, nie mniej jednak raźnej muzyki.

Ta wyspa rozlegta na 30 włók gruntu, a położona tuż pod Warszawą, o kwadrans zaledwie drogi, posiada wszelkie sielskie przymioty wolne od miejskich wymagań i miejskich przyborów.

Można się tam w lesie zabawić, jak to powiadają, po uszy, to też dla ludku warszawskiego najpożądańsza to zabawa.

Ale nietylko ludek tam uczęszcza, Saska kępa powiem posiada ten przymiot, że nęci do siebie wszystkie klasy społeczne i jest jedną z najbardziej uczęszczanych przez warszawian miejsc spacerowych.

A jakąż była ona dawniej? może się zapytają czytelnicy.

Opowiem więc jej początek, przyczynę nazwiska, i potrosze całe dzieje.

Rzeka Wisła jak wiadomo, jest bardzo niestała. Od wieków podrywa często swoje brzegi i łanie się na odnogi, tworzące kępy, których mnóstwo istnieje na całym jej przebiegu aż do ujścia w morze Baltyckie.

Jedną z takich kęp jest saska.

Podług archiwalnych źródeł, łożysko Wisły pod Warszawą niegdyś było zupełnie odmienne aniżeli dzisiaj.

Rzeka płynęła za teraźniejszą kępą, na miejscu której stała starożytna wieś prywatna Solec, nabyta w roku 1382 przez magistrat warszawski.

Na początku XV stulecia przy wielkim wylewie rzeki, rzeczona wieś oderwana ztąd została i w roku 1410 wieś przeniesiono tam, gdzie dziś jest ulica tegoż nazwiska.

Wówczas to Wisła opuściła poprzednie łożysko za wsią i zmieniwszy bieg swój, utworzyła z niej kępę, która w ten sposób była własnością miejską.

Nosiła ona pierwotnie rozmaite nazwiska *Kępy miejskiej, Soleckiej* lub *Kawczy*, co w dawnym języku znaczyło ulubioną przez kawki siedzibę.

Długo mieściły się tam chaty rybaków od których pobierana opłata za połów, przynosiła szczupły dochód miastu. Zczasem zapuszczono ją całkiem pod las zarosły wielkiemi dębami i innemi drzewami.

JAK SIĘ PAN PAWEŁ ŻENIŁ.

POWIASTKA.

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr 217).

Machnął ręką ogromnie, westchnął i słowo w słowo, jak Kacper przed chwilą, zapatrzył się w okno, z wyrazem smutku na twarzy.

Ze wszystkich sąsiadów i przyjaciół, z któremi żył, mimo nieustannych sprzeczek, w przyjaźni i zgodzie p. Paweł, najulubieńszym mu był rejent Sawicz. Zwano go rejentem chociaż nim oddawna nie był, przylgnął tytuł ten do niego z dawnych czasów. Dorobiwszy się wioszczyny, która sobie kupił pod Pińskiem, Sawicz żył w niej, piąty już krzyżyk licząc, tak samo nie żonaty jak Paweł, tak samo prawie kwaśny, zabawiając się jedynie tem, że z ludzi drwił nielitościwie i cieszył się ich słabościami.

Mondygierd poważniejszym był, gdy szło o sprawy większe, Sawicz wszystko brał lekko, we wszystkiem szukał plam, a w niedostatku tych, z którychby mógł szydzić, sam siebie ogadywał, zowiąc niekiedy — starym dudkiem.

Powierzchowność rejenta nie była wcale pociągająca. Lubił kieliszek i twarz czerwona, rubinowa, zaognioaa, zdradzała tę słabość, lubił dobrze i dużo zjeść, co mu zaokrągliło zbytnio przysadzistą figurę, wreszcie przyśniło się kołtun zapuścić i nie tykając włosów, doczekał się ogromnego; staranaie pielęgnowanego, dla którego czapkę nawet musiał kazać robić na uszach.

Stał jeszcze w oknie Mondygierd, gdy stukanie kijem w drugim pokoju oznajmiło mu przybycie Sawicza, bo nie mógł to kto inny być tylko on. Wkrótce też głos usłyszał.

— A gdzież się gospodarz podział? Cóż to znowu jest? Za młodzymi lata, czy co? hę?

Paweł drzwi otworzył.

— Jak się masz?

— Do nóżek się ścielę — widzisz, przywlokłem się do ciebie na kołduny, wzdychając rzekł Sawicz, dla mnie pół kopy będzie dosyć, bom dziś nie bardzo zdrów. Co słychać?

— A nic — rzekł Paweł.

— Czegoś kwaśny jesteś! hm! Cóż ci to? Zgniewałeś się na coś w gospodarstwie?

— Jako żywo!

Mondygierowi pilno było się wyspowiadać, tylko wstydził się wydać z głupim sentymentem.

— Trafiłeś do mnie na śmieszną sprawę, ale nie ma o czem gadać.

— A no, mów — cóż będziemy robili? Każ wódki dać — i zrzuć z serca co masz, lżej ci będzie.

Kacper już zaający porządek domowy, nie czekając rozkazu, przyniósł śniadanie, które o tej godzinie zawsze było w pogotowiu; flaszkę starki, ratafję, chleb, ser, masło i słodkie zakąski, wśród których tłuczeńce królowały.

Rejent się przysunął zaraz; napili się wódki i Mondygierd ogiędnie począł opowiadać historję dziecka.

— A toż ja ją słyszałem — przerwał Sawicz — umiem ją na pamięć. Cóż tedy?

Niezręcznie dosyć p. Paweł dokończył dzisiejszem przybyciem ojca, zdradzając nie wielką ochotę oddania chłopca.

Rejent na niego spojrzał.

— Coś ty oszalał, czy co? rzekł, a to Panu Bogu podziękuj i oddaj mu to utrapienie! a tobie to do czego?

— Pewnie! do czego mi to ma być! Już mi kością w gardle stoi, jednakże ja tego bez sądu nie mogę zrobić.

— Sfiksowałeś, czy co? rozśmiał się rejent — a sądowi na co ten bęben? Kto ci się o niego upomni. Kontenci będą że się zbyli.

— Zawsze, tak — tego — to nie może być! krzyknął p. Paweł, zajadając chlebem, aby nie pokazać, że się zawstydził.

Rejent jadł i śmiał się.

— Wiesz, kochanie, rzekł — można by ciebie posądzić, że ci się konsolacji tak zachciało, że aż cudzą sobie przywłaszczasz. Cała sprawa funta kłaków nie warta! Pluń i porzuć.

Mondygierd coś zamruczał i siadł. Rad był, że rejent przyjechał i dywersję zrobił jakąś w sprawie, razem z tem jednak wahał się nawet przy nim odzywać, aby go nie wyśmiewał.

— Już ty mi nie mów, począł Sawicz — tyś się do tego smarkacza przywiązał. Słabizna z ciebie.... Ja codzień Panu Bogu dziękuję, że się nie ożeniłem, a ty — jeźli już się w tobie te symptomata odzywają, prorokuję ci, na starość jesteś gotów to głupstwo zrobić.

Mondygierd aż podskoczył.

— Idź że ty mi z tem gadaniem! zakrzyknął.

— Co masz się wstydzić i wypierać tego — mówił rejent — albo to po ludzisch nie chodzi. Tak bardzo stary nie jesteś, kołtuna jak ja nie masz, żonę czem wyżywić jest — w domu ci nudno, wal w konkury, to po cudzem dziecku płakać nie będziesz, gdy ci własne bokami wyłazić będą.

— Któż ci powiedział, że ja tego dziecka żałuję— odezwał się opryskliwie p. Paweł. Zrządzęś ty to wziął?

— Słuchaj że! ja ludzi znam! rzekł rejent — nie kłam, dziecka ci żal.... To zły znak, ty się ożenisz.

— A! idź do trzysta....

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Lecz gdy i ztąd nie wielki odnoszono pożytek, w roku 1628, magistrat kępę wypuścił w czterdziestoletnią dzierżawę wychodźcom holenderskim, którzy unikając prześladowania religijnego w swoim kraju, zamieszkiwali w Warszawie.

Pracowici, skrzętni i wzorową gospodarnością odznaczający się holendrzy, przeniósłszy się tutaj, wystawili folwark i inne zabudowania, uprawili grunta, urządzili miejscowość i trudnili się hodowlą bydła rogatego, przyrządzaniem słynnego u nich nabiału i dostarczaniem najdoskonalszego warzywa.

A że wszystko co od nich pochodziło było wyborne i miało wziętość i pokup, ztąd kępa otrzymała nazwę *Olendrów* albo *Holandji*.

Rzeczywiście, była to osada zupełnie holenderska. Domy mieszkańców zewnątrz i wewnątrz lśniły się nadzwyczajną czystością, porządkiem i ozdobnem urządzeniem, czem i dotąd celują przypominając cudzoziemcom siedziby wiejskie w ich kraju.

Znajdowały się na kępie obszerne sady owocowe i ogrody warzywne, sadzawki, łąki, błonia i pastwiska.

Panował wszędzie dostatek i ludzie byli bardzo zamożni.

Zachęcało to innych do osiedlin na Kępie; ztąd różni bogaci nawet panowie brali od miasta w dzierżawę nie wynajęte przez holendrów gruntu i budowali tutaj sobie pałace, dwory, oraz zakładali ogrody.

Między innymi mieli tu posiadłości: Ernest Denhoff jenerał artylerji, wojewoda malborski, królewicz Jakób Sobieski, Stanisław Szczuka referendarz koronny, księżna Lubomirska i t. d. Podobnież zamożni mieszczanie i urzędnicy magistratu.

Lecz wszystko to upadło gdy nastały ciężkie czasy wojny, pożary, choroby.

W latach od 1702 do 1704 usadowiły się tutaj wojska szwedzkie, ufortyfikowały kępę i ztąd przedsiębrały główne działania zaczepne przeciwko miastu.

Zajmowali oni bardzo długo tę uroczą wyspę a opuszczając pozostawili same gruzy.

Po zawarciu pokoju i za nadejściem czasu w którym za przykładem idącym z góry bawiono się tylko i ucztowano w Warszawie, Elektor saski upodobawszy sobie tę kępę wyprawiał na niej hulanki i rozliczne zabawy.

Zwykle kończono tutaj rozpoczęte w pałacu saskim biesiady, przy uroczystościach zapalano ognie sztuczne, na obchody z umieszczonych dział strzelano wiwaty.

I tak do tego przywyknięto, że August III chcąc zapewnić wyłączną zależność kępy od dworu w roku 1735 wydzierżawił ją od magistratu na lat trzydzieści po upływie których w r. 1761, przedłużono umowę na tenże sam przeciąg czasu czyli do roku 1795.

W ten sposób była kępa w posiadaniu sasów przez lat sześćdziesiąt, chociaż dzierżawcy przenieśli się później do swojej ojczyzny.

Odtąd Kępa otrzymała teraźniejszą nazwę i dotychczas ją zachowała, może na pamiątkę wesołej przeszłości saskiej, gdy miano pracowitej Holandji zupełnie zapomniano.

Istotnie z czasów saskich pełno jest po współczesnych pamiątkach opisów zabaw jakie tutaj miały miejsce o każdej porze roku. Najświetniejsze, albowiem obchody dworu odbywały się tutaj na Kępie, wyprawiano wesela dworzan, urządzano w zimie słynne szlichtady i t. p.

W kronice wychodzącej niegdyś w Dreznie, Saska Kępa często występuje.

Tak w roku 1755, kiedy Wisła całkowicie okryła się mocnym lodem, August III, dla urozmaicenia zimowych zabaw kazał urządzić drogę ślizgawkową od Saskiej Kępy do Solca i polecił aby młodzież dworska odbywała na łyżwach wyścigi, naznaczając 200 tynfów nagrody temu, który najprzód dośliznie się do mety oznaczonej chorągwią.

Jakież było jego zadziwienie, gdy codzień przez cały tydzień wszystkich ślizgających się prześcigała jedna z garderobian dworu, a zatem codzień otrzymywała nagrodę, co przez tydzień przyniosło 1400 tynfów (jak na owe czasu bardzo znaczna suma). Ta garderobiana nazywała się Szarlotka.

Ostatniego dnia tych igrzysk między ścigającymi się i goniącemi Szarlotkę, był jeden z kamerdynerów Elektora, młody, przystojny i powszechnie lubiony. Już prawie doścignął Szarlotkę gdy nagle upadł i złamał rękę. Szarlotka bardzo zmartwiła się tym wypadkiem i oświadczyła, że nowemu kalece odstępuje całą nagrodę otrzymaną za wyścigi.

Elektor dowiedziawszy się o tem, oznajmił, że Szarlotce udzieli znaczny posag, a kalece przeznaczy dożywotnią pensję jeżeli ta ślizgająca się para połączą zostanie związkiem małżeńskim.

Co też zostało dopełnionem i huczne wesele odbyło się na Saskiej Kępie w tymże roku.

Nie wątpimy, że dla ludzi tak dzielnych w łyżwiarskiej sztuce i cała reszta życia gładko się prześlizgnęła.

W roku 1795 upłynął nakoniec ostatni kres dzierżawy Saskiej i Kępa wróciła znowu do miasta.

Gdy atoli dochody ztąd zaczęły wpływać niestale, magistrat postanowił wypuścić Kępę w wieczystą dzierżawę.

Utrzymali się na publicznej licytacji 1806 roku małżonkowie: Antoni i Zofja z Henniszów Habelmannowie, od których następnie poddzierżawiali grunta inni i pozakładali rozmaite osady.

Takich osad znajduje się teraz 23, a z tych niektóre mają wyłącznie na celu zabawę i przyjęcie goszczących na Kępie.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

— B — W programie 89-go dwutygodniowego wieczoru w towarzystwie muzycznem, przeważał wczoraj śpiew choralny i solowy.

Na rozpoczęcie obu części umieszczono dwie nowości: Psalm H. Jareckiego „Pan chce królować" (premiowany na konkursie towarzystwa muzycznego w 1871 r.) i kompozycję J. Wieniawskiego wykonaną siłami zbiorowemi p. n. „Semiramida" (wrękopiśmie).

Psalm p. Jareckiego jest dziełem niepospolitego talentu w zupełności zasługującem na zaszczytne odznaczenie przez instytucję artystyczną, i na pochlebne zdania wydane przez poważnych znawców zagranicznego świata muzycznego.

Szlachetny nastrój tej kompozycji, styl religijny prosty, bez pretensji do umyślnych archaizmów, piękna harmonizacja motywu umiejętnie przez wszystkie warstwy głosowe prowadzonego, pozwalają wnosić że w panu Jareckim przybył nam kompozytor pełen zdolności i na dobrych kształcony wzorach.

Jeżeli utwór pana Jareckiego przemawia od razu do słuchacza stylem jasnym, zrozumiałym, który charakteryzuje zarazem sam rodzaj kompozycji — to nie można tego powiedzieć o „Semiramidzie" p. Wieniawskiego. Jestże to ustęp z opery, czy z poematu symfonicznego czy poprostu zwykły chór którego tytuł bez szkody zmienić by można na inny? Co do nas wyznajemy, że związku między treścią wewnętrzną kompozycji a jej nazwą nie mogliśmy odnaleść a poszukiwania utrudnił jeszcze w akompanjamencie organ, którego odgłos towarzyszący pieniom assyryjskim nie łatwo da się wytłómaczyć. Pominąwszy zresztą te wschodnie intencje, kompozycja pana Wieniawskiego, nie odznacza się jako ustęp choralny głęboką myślą i słucha się bez wrażenia. Oba te utwory zbiorowe, a szczególniej pierwszy, wykonane były bardzo starannie i poprawnie.

W charakterze solistów wystąpili: panna Rewolińska i pan Sąchocki (stypendysta Towarzystwa Muzycznego). Młoda amatorka, o której głosie wypowiedzieliśmy już zdanie w czasie właściwym, śpiewa przyjemnie, mianowicie takie wdzięczne drobnostki jak „Wiosna" Moniuszki. Kawatina „Non sopin" traktowana była z pewną manierą, która daleką jest od klasycznego Mozartowskiego stylu. P. Sąchocki posiada dobrą szkołę i głos sympatyczny o ile w nim nie przeważa odcień gardłowy; arję Donizettego odśpiewał zdolny amator z dystynkcją.

W części instrumentalnej królowały fortepjany. PP. Józef Wieniawski i Maksymiljan Makowski, odegrali duet Reineckego (Andante z warjacjami). Jestto kompozycja pisana jakby pod wpływem i na wzór cudnego Andante Schumanowskiego, z mniejszym tylko talentem, z uboższą fantazją i bez szczypty poezji.

Gra pana Henryka Schultza bezbarwna i sucha, nie jest na wysokości kompozytora, którego ten pianista na programie zamieścił. Kto chce grać Liszta, winien pamiętać, że ten mistrz był kolorystą, nawet na fortepianie i że przedewszystkiem trzeba umieć wydobyć z klawiszów ten koloryt, który niejednokrotnie stanowi jedyną wartość dawniejszych kompozycji Liszta.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Mokronoskiej.* — Ogłoszenie przez Nią podane mieści się w dodatku numeru 205 z dnia 19-go z. m. za numerem 15572.

— *Panu Piotrowi R.* — Umieszczono. Prosimy o więcej.

— *Prenumeratorce z Dzikiej.* — Również w Ameryce.

— *Pannie S. K.* — Umarł w r. 1856.

— *Helenie.* — Stare rzeczy.

— *Panu W. K.* — Książki dla uczniów przysłane nam d. 27 września odebraliśmy.

CZARNE INDJE.

(W przepaściach ziemi.)

przez

JULJUSZA VERNE.

(Dalszy ciąg— Zobaczyć Nr 217).

VI.

Kilka zjawisk niewytłomaczonych.

Szkocja jest zawsze jeszcze krajem przesądów i zabobonu. W niektórych zwłaszcza okolicach, dzierżawcy lordowskich folwarków, na zwykłych wieczornych zebraniach, z upodobaniem powtarzają sobie opowieści i baśnie zaczerpnięte z mytologji ludów Północy, a pomimo dość wysokiego stopnia oświaty na jakim znajduje się ludność całego prawie kraju, baśnie te nie zdołały dotąd przejść w dziedzinę złudzeń i po dziś dzień jeszcze stara Kaledonja pełną jest duchów i upiorów, chochlików i wieszczek. Podotąd ukazują się tam: taki naprzykład „Seer", zwiastujący zbliżającą się śmierć, a od odwiedzin którego uwolnić się można jedynie złożeniem pewnej opłaty pieniężnej; „May Moullach" postać dziewicza o obrośniętych włosem rękach, uprzedzająca rodziny o grożących im nieszczęściach; wieszczka „Branshie" będąca zwiastunem wielkich katastrof; poważne „Brawnies" czuwające nad sprzętem domowym; groźny „Urisk" najczęściej przebywający w dzikich wąwozach pod nad jeziorem Katrine—i wiele innych.

Rozumie się samo przez się, że ludność górnicza niemało musiała przyczyniać się do wzbogacenia tego mytologicznego repertoaru. Jeżeli góry i lasy zaludnione były istotami nadprzyrodzonemi, dobremi lub złemi duchami, wylęgłemi w przesądnej wyobraźni mieszkańców, tem bardziej ciemne i ponure kopalnie musiały być pełne duchów, za mieszkujących w niedostępnych, najgłębszych kryjówkach. Któż bowiem, jeżeli nie owe duchy, sprawiał straszne podziemne trzęsienia, podczas burzliwych nocy jesiennych? kto napowadzał na nowe żyły węgla? kto gazy zapalał i wywoływał okropne eksplozje? Wszystko to, zdaniem przesądnych górników, musiało być dziełem istot nadprzyrodzonych i tracilby czas naprożno ten, ktoby zaprzeczał przekonać ich, że zjawiska te nie mają w sobie nic nadnaturalnego.

Szczególniej kopalnia Aberfoyle, początki eksploatacji której sięgały jeszcze czasów legendowych, musiała więcej od innych dostarczać fanastycznego materjału. Krążyły też o niej najdziwaczniejsze baśnie, podtrzymywane zdarzającemi się od czasu do czasu zjawiskami, których żadną miarą niepodobna było wytłómaczyć.

Jednym z najbardziej przesądnych był znany nam już Jakób Ryan. Wierzył on we wszystko, a cokolwiek mu opowiadano pod tym względem, przerabiał zaraz na śpiewki, któremi zachwycał swoich słuchaczów podczas długich zimowych wieczorów.

Niemniej i inni robotnicy przekonani byli, że w kopalni zamieszkują istoty niepochwytne, zjawiające się nader często, podobnież jak to bywa na powierzchni ziemi. Słuchając fantastycznych ich opowiadań, możnaby tylko było dziwić się, gdyby miało być inaczej; i w samej rzeczy, czyż podobna znaleźć odpowiedniejsze miejsce dla wystąpień całej falangi duchów, nad ciemne i ponure głębie kopalni? Scena była gotową, dekoracje ustawione, czemużby niewidzialni artyści nie mieli odgrywać tam swoich dramatów i komedji?

Tego przynajmniej zdania był Jakób Ryan a za nim i inni robotnicy kopalni Aberfoyle. Że zaś, jak to już nadmieniliśmy, podziemne chodniki i galerje łączyły między sobą nietylko pojedyńcze szyby i komory, ale stanowiły nawet komunikacją z innemi kopalniami, do tego stopnia, iż pod całem nieomal hrabstwem Stirling istniał pewien rodzaj labiryntu a raczej olbrzymiego kretowiska—nic przeto dziwnego, że górnicy różnorodnych kopalń spotykając się w podziemnych chodnikach udzielali sobie wzajemnie swoich spostrzeżeń, a tym sposobem cudowne legendy rozchodząc się z szybkością błyskawicy z ust do ust, rosły i potężniały w miarę coraz większego oddalenia od swojej kolebki.

Dwaj tylko górnicy, wykształceńsi od innych i poważniejszego usposobienia, nie poszli za ogólnym popędem, i żadną miarą nie chcieli uwierzyć w tak blizkie sąsiedztwo geniuszów, chochlików, wieszczek i t. p. duchów.

Byli to, jak już zapewne odgadł czytelnik, Szy-

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

= Dla osób jadących koleją nadwiślańską, nie bez interesu zapewne będzie wiadomość o rozkładzie jazdy na przedłużeniu tejże linji w kierunku do Gdańska. Pociąg osobowy idący od Warszawy, staje na pruskiej nadgranicznej stacji Iłowie o godzinie 2 m. 5 w południn, zkąd wyrusza o godzinie 3 minut 7, do Malborga przychodzi o godzinie 7 minut 6, a do Gdańska o godzinie 10 m. 21,—pociąg mięszany towarowo osobowy z Iłowa wychodzi o godzinie 6 minut 29, w Malborgu staje o 12 minut 27, a w Gdańsku o 3 min. 6 po południu. Z koleją mławsko-malborską komunikują odnogi do Torunia w jedną i do Osterode w drugą stronę. Z Gdańska do Warszawy wychodzą pociągi: osobowy rano o godzinie 7 minut 10, i towarowo-osobowy o 12 minut 20 w południe.

= Ziemianie gubernji podolskiej, z powodu zamknięcia portu odeskiego, który w normalnym biegu interesów jest dla nich rynkiem zbożowym, chwycili się myśli przesyłania swego zboża do Europy środkowej przez Kraków, a do zachodniej przez Królewiec. Ajenci zagraniczni, przybywający aż z Hamburga, snują się po całej gubernji i zakupują zboże z odstawą lub bez odstawy do pewnych wskazanych punktów kolei żelaznych. Ceny zboża są wcale dobre; za furmankę do stacji kolei brzesko kijowskiej Żmierynki, płaci się od 2 rubli do 2 rubli kop. 50. Na wszystkich stacjach leżą ogromne massy zboża, których nie można wysłać do miejsca przeznaczenia z powodu zajęcia kolei pod przewóz wojska i rzeczy wojskowych. Skoro się przewóz zboża rozpocznie, nie wątpią, iż ceny zwłaszcza pszenicy, pójdą w górę.

= Zjazd ku Wiśle jest uporządkowanym. Z lewej strony szyn kolei konnej położono bruk kostkowy, chodnik zaś z prawej wylano asfaltem aż do łazienek akcyjnych. Roboty te mają się ku końcowi.

= Około nowej poczty ruch coraz znaczniejszy. W stronie jej gromadzą się liczne firmy. Między innemi znajdują się tam aż cztery redakcji.

= Budynek przeznaczony głównie na pomieszczenie straży ogniowej prazkiej śpiesznie jest wynoszony. Spodziewać się można, iż mury jeszcze w r. b. pod dachem nakryte zostaną. W budynku tym mieć też będzie biura swoje cyrkuł i sędzia pokoju.

= Rury wodociągowe na Rymarskiej są obecnie naprawiane. Przejazd przez ulicę tę zamknięty. Na Leszno dostać się można Bielańską i Tłomackiem, lub Elektoralną i Orlą.

= Trzydzieści przeszło jatek mięsnych na Nowem-Mieście, słynęły dawniej z ruchliwego targu, w ostatnich zaś czasach zabudowania te przeznaczone wyłącznie na sprzedaż mięsa zamieniły się w pustki i rudery.

Jeden z inżynierów nabywszy tę posesję po zwaleniu części starych zabudowań wystawił od ulicy piętrowy Bazar—przywracając przez to targ uprzywilejowany w tej dzielnicy miasta.

Kilkanaście sklepów wkrótce ożywią tam ruch towarowy, niektóre z nich wykończają się.

Chodniki przy kilkunastu kamienicach postawionych w kwadrat, pomiędzy któremi stanął Bazar pozbawione były dotąd dogodnego przejścia.

Obecnie rozpoczęto przygotowania do wyasfaltowania tych chodników, począwszy od Bazaru na Nowem-Mieście, ulicy Freta i Kościelnej, aż do zetknięcia się na nowo z Bazarem.

Budy istniejące na placu na Nowem-Mieście w blizkości kościoła Ś-go Kazimierza, a zanieczyszczające powietrze gnijącemi odpadkami wiktuałów. sprawiają również wstrętny widok zwłaszcza w sąsiedztwie świątyni.

Budy te mają być także usunięte zaś na tym placu założony zostanie skwer, a targ przenosi się do nowo wybudowanego Bazaru.

Licytacja na dalszą dzierżawę bud na Nowem-Mieście w tym roku nie miała miejsca, widocznie przeznaczone one są na zburzenie, jest więc nadzieja że zaniedbana ta część miasta wkrótce przyozdobi się skwerem wielce pożądanym dla tamecznych mieszkańców.

= Narożny dom miejski przy ulicy Nowy-Świat i Alei Jerozolimskiej, oznaczony numerem porządkowym 16, w którym mieścił się poprzednio III-ci oddział straży ogniowej, z przeniesieniem tego oddziału do domu zajmowanego przez sieroty warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, miał być rozebrany dla uregulowania w prostej linji Alei.

Obecnie dom ten odnawia się i zamieniony zostanie na tymczasowy szpital, dla chorych i rannych wojowników przywiezionych z placu boju.

W domu tym pomieści się na parterze i piętrze, od 80—100 chorych.

= Jeden ze stowarzyszonych majstrów ślusarskich, stara się o założenie przy sklepie zjednoczonych ślusarzy, składów żelaza i stali, oraz kupna i sprzedaży starego żelaztwa.

Handel tym materjałem, jest wyłącznie prawie obecnie w rękach handlarzy pociejowskich, którzy ciągną zeń wielkie korzyści.

Założenie więc takiego handlu przez człowieka fachowego powinnoby znaleść poparcie pomiędzy stowarzyszonymi.

= Handel drzewem i węglem kamiennym w roku bieżącym, nie obiecuje znacznych korzyści dla przedsiębiorców, a nizka cena tych materjałów tak koniecznych dla ogółu, jest dziś już pewną.

Niektórzy z panów handlujących temi produktami (których liczba, mówiąc nawiasem, ostatniemi czasy ogromnie się wzmogła), wyszukują zawczasu miejsca odbytu.

Jeden z nich np dostarcza obecnie już opał urzędnikom i członkom jednej z instytucyj tutejszych, na kredyt, z upłatami w ratach miesięcznych.

Sposób zbytu łatwy, a dla stron wygoda!

= Ulica Solec została przed niedawnym czasem, z gruntu przebrukowana. Należało się jej to słusznie, od dawna.

= Bruk kostkowy na Krakowskiem-Przedmieściu naprzeciw gmachu uniwersytetu, ulega pewnej rekonstrukcji. Ma to być próba nowego sposobu układania.

= Symfoniczne koncerta orkiestry konserwatorjum muzycznego, urządzone staraniem dyrektora, pana Kątskiego, które w zeszłorocznym zimowym sezonie tak powszechnie się podobały stosownym doborem wykonywanych utworów nowych i dawnych kompozytorów, w tym roku rozpoczną się znowu z dniem 21 b. m.

W upłynionym sezonie zapoznały nas one z kompozycjami starych mistrzów naszych z XVI i XVII wieków, Gomółki i Gorczyckiego, na tegoroczny cykl koncertów, przysposobiono już także kilka istotnie ciekawych zabytków dawnej naszej muzyki.

Między innemi ma zostać odśpiewany chór weselny wykonany podczas zaślubin Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, oraz chór rokoszan Zebrzydowskiego.

Samo już włączenie do programu tych dwóch cennych zabytków dawnej muzyki, dostatecznem byłoby do nadania koncertom symfonicznym niepowszedniego interesu i zapewnienia im tego powodzenia, na jakie ze wszech miar zasługują.

Dodać winniśmy, iż koncerta odbywać się będą w niedziele, w południe, w ratuszowej sali.

= Zwracamy uwagę nadzwyczaj zajmujące opowiadanie historyczne doktora Antoniego J. p. t. „Tron książęcy za kobietę,“ zamieszczone w *Kronice Rodzinnej*. Nietylko że rzecz sama traktowana z gruntowną znajomością ówczesnych stosunków kresowych, ale napisana z tym powabem, który tak świetnie inaugurował w naszej literaturze historycznej, niezapomniany Karol Szajnocha.

= W dniu 4 października 1790 r., Jan Dekert zasłużony prezydent m. Warszawy, zakończył życie.

= Budowa kościoła reformowanego na Lesznie postępuje żwawo. Wieżę wyprowadzono już dość wysoko. Jak nas zapewniano ma to być połowa jej wysokości.

= W Lublinie prenumeratorom pism warszawskich zrobiono dogodność, że odbierać je mogą z biura pocztowego zaraz po przybyciu koleją, około godziny 10tej wieczorem na drugi dzień po wyjściu ich w Warszawie.

= Słyszeliśmy, iż kilku przedsiębierców tutejszych zamierza utworzyć nową spółkę kolportacyjną z wyłącznym celem prowadzenia sprzedaży książek rozwozowej. Zamyślają oni rozdzielić sprzedaż na miejską i wiejską, zwracając głównie uwagę na tę ostatnią jako łatwy środek zbytu dotąd jeszcze prawie nie poruszany.

---

mon i Henryk Fordowie. Dali oni tego najlepszy dowód zamieszkując nadal w opuszczonej kopalni. Co do poczciwej Madge, miała ona, być może, jak każda Szkotka, pewien pociąg do nadzwyczajności, radaby nieraz rozprawiała o pojawiających się duchach, o demonkach złośliwych lub błędnych ognikach, — w braku jednak sąsiadek i przyjaciółek, zmuszoną była sama sobie opowiadać te wszystkie cuda, co też dla utrzymania tradycji, z największą spełniała skrupulatnością. Chociażby zresztą Szymon Ford i syn jego byli również przesądni jak ich towarzysze, nie pozostawiliby oni jednak kopalni Aberfoyle w wyłączne posiadanie duchów i wieszczek. Zostawali oni pod wpływem odmiennego, daleko silniejszego zabobonu, w imię którego gotowi byli walczyć nawet z duchami, a zabobonem tym było niezłomne przekonanie, że prędzej czy później odkryć muszą nowe pokłady węgla, była owa „wiara górnika“ że życiodajne ich łomy nie były i nie mogły być zupełnie wyczerpane.

Ta wiara i ta nadzieja podtrzymywały ich i dodawały im odwagi. Od lat dziesięciu, codziennie z kilofem lub motyką w ręku, opatrzeni lampami bezpieczeństwa, ojciec i syn, zwiedzali wszystkie zakątki kopalni, podkopywali się, wiercili otwory, lub uderzali żelaznemi drągi w skaliste ściany, nadsłuchując czy pożądanego nie wydadzą one odgłosu.

Dopóki sondowanie nie zostało doprowadzone do granitu stanowiącego pokład pierwotny, Szymon Ford nie tracił nadziei, że poszukiwania ich, dziś bezowocne, jutro mogą być pomyślnym uwieńczone skutkiem. Przywrócenie kopalni dawnej jej świetności stało się świętym, jedynym ich obowiązkiem; a gdyby ojciec miał uledz przed osiągnięciem tego celu, syn prowadziłby dalej rozpoczęte dzieł.

Jednocześnie z dokonywanemi poszukiwaniami, dwaj zapaleni nasi górnicy, czuwali nad stanem bezpieczeństwa w kopalni. Zapewniali się o trwałości filarów i sklepień; badali czy w którem miejscu nie zagraża niebezpieczeństwo zawalenia się i czy nie zachodzi potrzeba zasypania którego szybu dla ocalenia całości. — Z wielką bacznością śledzili przepływ wód przesiąkających z pokładów górnych, tamowali je lub też sprowadzali za pomocą kanałów do sadzawek w najniższych kondygnacjach. Jednem słowem obaj Fordowie stali się dobrowolnymi opiekunami i konserwatorami tych bezużytecznych dziś przestrzeni, niezmierne bogactwa których oddawna już uleciały z dymem!..

Właśnie podczas podobnych wycieczek, zdarzało się najczęściej Henrykowi spostrzegać zjawiska, których żadną miarą wytłomaczyć sobie nie umiał.

I tak, niejednokrotnie, gdy przechodził jedną z poprzednich galerji, zdawało mu się słyszeć jakby uderzenia kilofu o twardą opokę.

W takich razach przyspieszał kroku, aby naocznie sprawdzić przyczynę i powód tej tajemniczej roboty.

Napróżno jednak. Pomimo najskrzętniejszych poszukiwań przy blasku lampy, nie odkrył nigdy najmniejszych śladów, jakie musiałyby zostawić świeże uderzenia motyki lub kilofu.

Wówczas zapytywał sam siebie, czy nie był igraszką jakiejś hallucynacji, lub czy też uwiodły go tylko fantastyczne odgłosy echa.

Kiedyindziej znów skręcając nagle ze światłem w mniej znane mu wydrążenia, spostrzegł przed sobą jakoby cień przebiegający... Rzucał się naprzód... i nic nie znajdował, w takich nawet miejscach gdzie nie było najmniejszej szczeliny, mogącej ułatwić ucieczkę człowiekowi.

Dwukrotnie w ciągu jednego miesiąca, przy zwiedzaniu zachodniej części kopalni, wyraźnie słyszał w pewnej odległości wystrzały, jakby spowodowane wybuchem dynamitu.

Za drugim razem, po skrupulatnem kilkugodzinnem badaniu, młody górnik odszukał filar rozszarpany świeżo nastąpioną eksplozją.

Przy świetle swej lampy, przekonał się Henryk, że na wpół wzburzona ściana nie była sztucznie zbudowaną z kamieni, ale wykutą została z jednej masy łupku, sięgającego w tem miejscu aż do pokładów węgla. Czy podłożenie i zapalenie miny miało na celu odszukanie nowych żył, czy też po prostu niewidzialny sprawca chciał przyspieszyć zawalenie się tej części kopalni — to było pytanie, na które ani Henryk, ani stary oberman, uwiadomiony przez syna o wypadku, nie mogli zadowalniającej znaleźć odpowiedzi.

— Rzecz dziwna! — powtarzał często Henryk — obecność ludzkiej istoty w kopalni, zdaje się być niemożliwą, a jednak ani chwili wątpić nie można, że ktoś w niej przebywa! Miałżeby kto inny jeszcze oprócz nas poszukiwać nowych pokładów węgla? a raczej czy ten ktoś nie zamierza przypadkiem zniszczyć do reszty całej kopalni? Ale, w jakim czyniłby to celu?! Chociażby mnie to życie miało kosztować, muszę się prawdy dowiedzieć!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

= „Krajobraz z Sorrento z widokiem na zatokę neapolitańską“—oto najnowszy obraz Siemiradzkiego, który niebawem ujrzymy na wystawie warszawskiego towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

= Przychodzi nam zanotować fakt niezwykły w teatralnej dziedzinie.

Żółkowski który zazwyczaj grywał tylko w jednej sztuce, dzisiejszego wieczora ukaże się po raz pierwszy w dwóch komedjach jednoaktowych, a mianowicie w komedji „Z jakim się wdajesz takim się stajesz“ oraz w „Zrzędności i Przekorze.“

Fakt ten z tego głównie względu zasługuje na zaznaczenie, że przyjęcie udziału w dwóch sztukach przez tak znakomitego artystę jak Żółkowski jest przykładem dla młodszych artystów, którzy nie zawsze chętnie podejmują się na jeden wieczór podwójnej pracy, koniecznej często dla dobra repertuaru.

= W sali prób operowych, codziennie odbywają się próby z „Hugonotów“. Partję Raula w tej operze śpiewać będzie p. Cieślewski, a partję Walentyny pani Jakowicka.

= Artyści opery włoskiej, rozpoczną swój sezon w Warszawie w dniu 13-tym grudnia r. b.

= Ostatni *Tygodnik powszechny* ma dwie nader udatne ryciny. Jedną jest „Zamieć śnieżna“ — drugą „Żydzi w bóżnicy“. Obiedwie dobrze mówią o drzeworytnikach warszawskich.

= Specjaliści...

I na polu posępnego przemysłu, kodeksem zagrożonego a szeroko w ostatnich czasach u nas rozgałęzionego, ukazują się specjaliści.

Dowodem tego grono wprawnych łotrów, którzy wzięli sobie za zadanie kradzież kul bilardowych.

Kilkakrotne ich wyprawy powiodły się wyśmienicie — ostatnio zaś potrafili śmiałkowie ci splądrować restaurację i cukiernię przy ulicy Długiej.

Oko władzy ma ich podobno dostrzegać.

= W naturze nic nie ginie....

Człek pozytywny wyciągnie ze wszystkiego pożytek!

Śladem gałganiarzy rozpoczęto zbierać skrawki papieru.

Ktoś później jął się podnoszenia z kątów niedopałek sygarowych.

Inny poluje na skorupy z jaj kurzych.

Dalej przyszła moda na „marki pocztowe“.

Znalazł się wreszcie taki, który wyławiać począł lak z pieczątek.

Dziś zaś dwaj przemysłowcy warszawscy ogłaszają, iż skupują niedopalone kawałki.... świec stearynowych, lub zamieniają je na całe świece!...

Mój czytelniku, czem też wkrótce nie zaczną handlować?

= Piszą nam, iż w powiecie częstochowskim, przy końcu zeszłego miesiąca popełnione zostały dwa zabójstwa.

W lasach rządowych gidelskich 14 września znaleziono zwłoki Elżbiety Nasłoń 36 letniej kobiety z rozstrzaskaną głową.

Przy trupie leżała jeszcze pałka — narzędzie zbrodni.

W parę dni później w pobliżu wsi Biskupice odkryto trupa włościanina Jana Piętki z niewątpliwemi oznakami gwałtownej śmierci.

Cała okolica zostaje pod silnem wrażeniem tych krwawych scen.

Na szczęście sprawiedliwość zdołała już podobno pochwycić ślady złoczyńców.

= Tajemnicza zbrodnia!

We wsi Bogusławki, w powiecie rawskim, padł ofiarą skrytobójczego strzału p. Ch...., rządca tegoż majątku.

Straszliwy czyn spełniony został w chwili, gdy Ch.... siedział w swoim pokoju przy stole, na którym paliła się świeca....

Strzał wymierzony z za okna, powalił nieszczęśliwego na miejscu.

Energiczne śledztwo dotąd nie wykryło mordercy i fatalnych jego pobudek....

— Jutro w pałacu Brühlowskim, w Warszawskim Damskim Komitecie zostającym pod prezydencją hrabiny E. P. Kotzebue, ofiary na korzyść „Czerwonego Krzyża“ przyjmować będzie księżna *Teniszew.*

— Administracja Bazaru Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“, składa rs. 10 (wyraźnie rubli srebrem dziesięć), na wpis dla niezamożnych uczniów Gimnazjum. Kwota powyższa złożoną została w Bazarze, z powodu sporu wynikłego przy kupnie *biórka antyku* przez jednego z dwóch pretendentów do tegoż biórka.

— Nadesłano do Redakcji *Kurjera Warszawskiego* dla spieniężenia na wpisy dla uczni książkę w języku łacińskim, drukiem gockim 1524 roku,—amatorowie mogą ją obejrzeć w Redakcji. — Ordery znalezione na Nalewkach, za udowodnieniem i złożeniem nagrody odebrać można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

— W dnia 7 października r. b., to jest w przyszłą niedzielę, o godzinie 10 z rana, zaraz po ukończonej Wotywie w kaplicy tutejszej Archikonfraternji Literackiej, odbędzie się w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nrem 370 (56) kwartalne posiedzenie ogółu Członków pomienionej Archikonfraterji, na które Seniorowie JW. Protektorów i szanownych współbraci uprzejmie zapraszają. 1—2

— W ciągu m. sierpnia r. b., miało miejsce w Rossji 2829 pożarów. Z tych z podpalenia 399, z nieostrożności 584, z niewiadomych przyczyn 1495. Straty zrządzone przez pożary, obliczono na rsr. 6191709. Najwięcej pożarów było w guberni kazańskiej (156).

Nekrologja.

† W piątek dnia 5-go października r. b. jako w siódmą rocznicę zgonu ś. p. Emilji **Rosińskiej**, o godzinie **9½** rano, odprawione będzie Nabożeństwo żałobne w kaplicy literackiej, przy kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, na które pozostały mąż z rodziną życzilwych zaprasza.

† W dniu jutrzejszym w kaplicy archikonfraterni literackiej przy kościele św. Jana w Warszawie, o godzinie **10-tej** z rana, odbytem zostanie żałobne Nabożeństwo za duszę ś.p. Jana i Anieli małżonków **Szmulańskich.**

† W dniu 3 października r. b. zmarł Ludwik **Zegrzda,** adwokat przysięgły. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi w dniu 5 października o godzinie **5-tej** po południu z kościoła Św. Jana Bożego przy ulicy Bonifraterskiej, na które Koledzy zapraszają Współkolegów, Przyjaciół i Znajomych. —16592—

† Wczoraj odbyło się wyprowadzenie zwłok ś.p. Pawła **Szenka,** z kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus na cmentarz powązkowski. Zmarły zajmując się przez długi czas gospodarstwem wiejskiem w gostyńskim powiecie, zyskał miłość i szacunek okolicznych obywateli jako człowiek sumiennej pracy i prawego charakteru. Cześć jego pamięci!

TELEGRAMY URZĘDOWE.

Naczelnik sztabu kaukazkiego wojennego okręgu telegrafuje *z Karajalu pod d. 16 i 17 (28 i 29) września,* że w dniu 15 (27) września Izmaił-pasza uderzył na całą linję jenerała Tergukasowa i 12 ma butaljonami atakował nasze prawe skrzydło pod Czaruchą.

Po długotrwałej walce nieprzyjaciel odparty został przez pułk kubiński i ścigany na przestrzeni siedmiu wiorst przez części pułków: kubińskiego, stawropolskiego i derbeutskiego.

Odznaczyły się szczególnie pułk kubiński oraz baterje 4ta dziewietnastej i 2ga dwudziestej ósmej artyleryjskich brygad.

Straty nieprzyjaciela bardzo wielkie. U nas ranieni: generał lejtnant Dewel i dowódca kubińskiego pułku Kabenin, obadwaj lekko;—podporucznicy Kubińskiego pułku Starcew i Guisieinów,—porucznik stawropolskiego pułku Gołowin, praporszczyk derbenckiego Smirnow, porucznik Wołżeński i praporszczyk Lipiński 4 tej baterji 19 brygady artyllerji. Kontuzjonowani podpułkownik kubińskiego pułku Mdiwani, sztabskapitan Bamardze i podporucznik Kuzniecow, komendant 2-ej baterji 38 brygady artylerji podpułkownik Kołodiejew lekko. Niższych stopni zabitych 16, ranionych i kontuzjonowanych 148. *„Gołos“*

Przegląd polityczny.

Powszechnie utrzymują, iż zanim wojska nad Dunajem zimowe leże zaciągną, wpierw jeszcze do silnego starcia z turkami przyjść musi, od którego dopiero przyszła sytuacja zawiśnie.

Agence Russe zbijając stanowczo pogłoskę, jakoby ks. Gorczaków wysyłał ostatniemi czasy okólnik do gabinetów europejskich wyraźnie kładzie nacisk na to, iż teraz tylko armja odgrywać ma główną rolę na widowni politycznej, dyplomacja musi czekać za kulisami.

Wszystko zresztą tak na półwyspie balkańkim, jak i w Azji zapowiada, iż wkrótce podjętą zostanie ze strony Rossji energiczna akcja, mająca na celu utworzenie nowej, choćby tymczasowo decydującej sytuacji.

Pod Plewną rozpoczną się prawidłowe działania oblężnicze, o czem wnioskować pozwala przybycie jen. Totlebena do tamtejszej armji i zamianowanie go szefem jeneralnego sztabu przy boku ks. Karola rumuńskiego.

Poprzednik jego jen. Zotow powraca do Petersburga. Totleben zdobył sobie ostrogi pod Sebastopolem, prawdopodobnie pod Plewną zabierze się również do systematycznego oblężenia i zaniecha dotychczasowego planu ataków nieprzygotowanych dostatecznie ogniem artyleryjskim.

O armji J. C. W. Następcy Tronu wiemy tylko, iż do dnia 29-go prz. m. według wiadomości z Górnego Studenia do *Pol. Cor.* nie miała żadnych utarczek z Mehmedem-Ali. Jak się zdaje główny korpus porusza się za przedniemi strażami drogą wedłuż lewego brzegu Łomu pomiędzy Popköi Opakca. *Presse* następujące daty podaje dotyczące armji nad Jantrą; stoi ona między Ruszczukiem a Osmanbazarem i składa się z 10 dywizji piechoty i 4 dywizji kawalerji, co licząc jedną dywizję po 10000 ludzi, zaś konnicy po 3000, przedstawi siłę 120000, ustawionych na przestrzeni piętnastomilowego frontu.

W. W. Tagblatt dowiaduje się z Bukaresztu, iż nowy żelazny most skonstruowany przez inżeniera Pankera mający połączyć Sistowę z Zimnicą został 1-go nad Dunaj wyekspedyjowany. Kolej żelazna między Giurgewem a Zimnicą ma być w sześciu tygodniach wykończoną.

W armji kaukazkiej zaprowadzno także wiele zmian w jeneralicji. Dotychczasowy szef jeneralnego sztabu Duchowski ustąpił miejsca pułkownikowi Gurczinowi.

Zamiast jen. Ałchazowa został zamianowany jen. Szelkownikow dowódzca wojennego okręgu suchumskiego.

Swojego czasu donosiliśmy, że abchazowce przenosząc się do Trebizondy nie mieli czasu i możności zabrać ze sobą swojego bydła; aby takowego nie pozostawić dla cudzego pożytku pozabijali wszystkie bawoły i cielęta, i porzucili po drogach, — teraz padlina zaczęła gnić i zaraża powietrze zgnilizną w około Suchumkale. Brak wody do picia w tamtych stronach, również doskliwie uczuć się daje, gdyż turcy ścierwo powrzucali także do studzień i źródeł okolicznych.

O akcji serbów znajdujemy znowuż nowe szczegóły w wiedeńskim *Fremdenblatt,* któremu piszą z Białogrodu: „Na odbytej w ostatnich dniach naradzie ministrów zapadła zupełna uchwała w kwestji akcji wojennej. Postanowiono bez zwoływania wielkiej Skupczyny przesłać Porcie wezwanie do zaniechania zagrażających koncentracji wojsk na granicy serbskiej. Ponieważ Turcja wezwaniu temu zadość nie uczyni, co się łatwo przewidzieć daje, przeto jednocześnie wojna wypowiedzianą, i wojska przez granicę w dniu 10-go października przeprowadzone zostaną. Armja serbska będzie podzieloną na dwa korpusy, z których jeden wspólnie z rumunami, drugi z czarnogórcami działania swoje rozpoczną.“

Pol. Cor. zaś utrzymuje, że wszystko zawisło od rokowań z panem Persiani, które się obecnie w Białogrodzie toczą. *H. T. B.* powiada nawet, że p. Persiani zawiózł z sobą 4 miliony rubli na zadatek, co ma przyspieszyć serbską mobilizację.

Zdaje się, że ks. Milan wiele ufa swojemu orężowi i szczęściu wojennemu, skoro go nawet nie odstraszyła pogróżka sułtana, iż w razie wypowiedzenia wojny zostanie detronizowany, a na jego miejsce Abdul-Hamid zamierza Karageorgewicza na tronie Serbji osadzić.

Z Bessarabii rumuńskiej, a mianowicie z Belgradu piszą do *Pol. Cor.*, iż tam zawiązał się komitet z bulgarów, którzy zamierzają do Najjaśniejszego Cesarza Rossji wystosować memoryał wykazujący, iż administracja rumuńska tamże, ma być o wiele gorszą od tureckiego nieładu. W Bukareszcie zaniepokojono się tą pogłoską, a tej na pozór drobnej manifestacji podsuwają pewne pilityczne tendencje.

Ostatnie wypadki w Siedmiogrodzie zaalarmowały całą prasę austrjacką. Najwięcej w tej sprawie podejrzywany jen. Klapka, broni się w *Requblique française* i zaprzecza wszelkiemu wspólnictwu w wykrytym spisku. W liście datowanym 30-go września powiada wyraźnie, iż nie tylko nie wiedział o niczem, lecz gdyby mu podczas jego bytności na Węgrzech wspominano kiedy o takim planie, byłby go przedewszystkiem odrzucił, gdyż uważa go w obec dzisiejszych stosunków kompromitującym dla interesów wewnętrznego pokoju monarchji a dla Turcji zupełnie bezużytecznym.

We Francji agitacje na korzyść pana Grevy, przypuszczalnego następcy Thiersa, jako też zwycięztwo partji republikańskiej przy wyborach w dniu 14 go b. m. — zdaje się mieć wszelkie dane i zapewnione powodzenie.

Wiadomości telegraficzne.

Czytamy w *Golosie*: *Konstantynopol* 17 (29) września wieczorem. Turecki urzędowy telegram z Ruszczuka z czwartku donosi, że bombardowanie Ruszczuku na nowo się rozpoczęło i że Turcy odpowiadają na nie bombardowaniem Giurgiewa.

Z Szypki donoszą we czwartek „Bombardowanie trwa dalej i zrządza szkody rossyjskim fortyfikacjom.“

Telegram z Plewny podaje wiadomości sięgające po dzień 21 września; według tych wiadomości wojska rossyjskie nie przestają ostrzeliwać Plewny. W dniu 24 września rumunowie atakowali redutę znajdującą się na wschód od Plewny lecz zostali odparci.

W *Golosie* znajdujemy następne depesze: *Konstantynopol, sobota 17 (29) września wieczorem.* Sulejman pasza donosi z Szypki pod d. 27 września. „Przez całą noc podtrzymywaliśmy bombardowanie; artylerja nasza otoczyła nieprzyjaciela ze wszystkich stron.“

Z Orhanije donoszą pod d. 28 września. „Rossyjanie nie przestają bombardować Plewna. W skutek deszczów w dolinach Sofji i Orhanije nastąpiły wylewy.“

Telegramy prywatne.

Warszawa dnia 4-go października.

Paryż 3.— Donosi *Français*, że rząd wytoczy proces kandydatom republikańskim: Mestreau, Labadie i Lesquillons za różne przestępstwa, których się mieli dopuścić w swych okólnikach wyborczych. Przybył tu hr. Arnim, b. ambasador niemiecki. Mac-Mahon jest podobno chory skutkiem rozdrażnienia politycznego. Décazes nakłania go do ogłoszenia manifestu łagodniejszego. Thiers zostawił list do Ferona, w którym pisze: „Nawet ci, którzy bardzo umiarkowanej domagają się swobody, powinni stawić opór rządowi zaślepionemu i roszczącemu sobie zbyteczne prawa.“ Z Londynu nadchodzą znowu pogłoski pokojowe. Hr. Derby, jak słychać, czeka tylko na przybycie hr. Münster, żeby układy zawiązać.

Peszt 3-go. — Podróż ministra honwedów do Siedmiogrodu, zostaje w związku z awanturą szeklerską. Minister Szende konferował onegdaj z komendantem Siedmiogrodu, baronem Ringelsheim w Hermansztadzie i zaraz potem do Kronsztadu wyjechał. Do komitatu esikiego (Esik) wysłano batalion piechoty. *Pester Lloyd* ostrzega rząd, żeby w tej sprawie nie występował po drakońsku, a opozycje, żeby sprawy nie rozmazywała. Przypomina podobneż wypadki nad granicą austrjacką, oraz zamierzone utworzenie ochotniczego oddziału serbskiego w Węgrzech i wypadki w Szlezwig—Holsztynie. Nie ma najmniejszego powodu do postępowania inkwizycyjnego, przez które obudziłoby się tylko, lub ożywiło przekonanie, iż tu chodzi o konspirację poważną. Całe zajście wymaga urzędowej obrony, ale nie urzędowego oburzenia. *Ellenör* ogłasza z wybornego podobno źródła telegram wiedeński, utrzymujący, iż nici przeprowadzonego śledztwa wykryły niewątpliwy udział Klapki w całej awanturze.

Paryż 3-go. — Wczoraj wieczorem miało miejsce posiedzenie komitetu lewicy senatu, na którem obradowano, nad projektem manifestu partji republikańskiej. Jutro w Grand Hotelu odbędzie się zgromadzenie kandydatów republikańskich okręgu wyborczego paryzkiego, pod prezydencją Grevego.

Peszt 3 go.—Donoszą dziś o zamierzonej awanturze w Siedmiogrodzie, że w Haromszek i Csikszek zarządzono liczne aresztowania. Między innemi aresztowani: Ludwik Balazcy, bogaty obywatel ziemski w Csik Szereda, tudzież jeden kapitan honwedów i jeden podpułkownik z armji rewolucyjnej 1848. Odebrane dziś gazety siedmiogrodzkie zaprzeczają w ogólności, ażeby znać było ruch śród ludności; donoszą atoli o nastąpionych w różnych miejscach konfiskatach materjału wojennego, przeznaczonego według nich dla Rumunji. Godną uwagi jest rzeczą, iż rząd już przed tygodniem wydał jaknajsurowsze władzom siedmiogrodzkim wskazówki. Trzeba odróżnić konfiskaty broni przeznaczonej dla Rumunji i dla ochotników. I jedno i drugie miało miejsce. Zarząd kolei wschodniej otrzymał polecenie nie wydawania nikomu bez rewizji posyłek z Wiednia, do kogokolwiek posyłki takowe były adresowane. Z Presburga dowiaduje się *Pest. Loyd.*, że ajent greckiego rządu zakupił w tamtejszej fabryce patronów 14 wagonów, które podobno z wiedzą rządu węgierskiego (?) mają być wysłane na miejsce przeznaczenia.

Wiedeń 3-go. — *Tagblatt* donosi z Serajewa: Do Bieliny odeszło 2000 baszybuzuków. Ulica, Trakt wojenny z Serajewa do Mostar mocno obsadzony. Izmail-pasza otrzymał dowództwo nad korpusem nad Driną. W sztabie jego znajduje się dwóch oficerów angielskich.

Peszt 3-go.—*Ellenör* donosi: Wczoraj miała miejsce w Kerdyrasarhaly w Siedmiogrodzie krwawa utarczka między ludem a wojskiem. Kilka kompanii wojsk wysłano tam.

Paryż 3 go.—Gambetta zaapelował wczoraj przeciw wyrokowi. Proces apelacyjny odbędzie się w poniedziałek lub wtorek.

Bukareszt 3-go. — J. C. W. Wielki Książę Paweł Mikołajewicz i hr. Paweł Szuwałow, szef sztabu jeneralnego gwardji, przybyli tu w przejeździe do armji południowej.

Bukareszt 3-go. — Pod Tulczą dwa pancerniki tureckie naprożno usiłowały sforsować tamę zrobioną na Dunaju przez rossjan przez zatopienie statków obciążonych kamieniami. Od tej pory rossjanie zatopili tam jeszcze parę innych statków z kamieniami. Pod Sylistrją turcy pracują pilnie nad budową mostu. Dnia 30 września 2 brygady artylerji rossyjskiej i 1 dywizja kawalerji wkroczyły do Rumunji, przybywszy z Leowy.

Cattóro (*Kotor*), 2 go. — Czarnogórcy zawiesili dalszą ofensywę. Ks. Mikołaj ma być zdecydowany trzymać się odtąd ścisłej defensywy w granicach zajętego terenu.

Wiedeń, 3 go.—Przyjazd namiestnika Galicji hr. Potockiego zostaje w związku z niedoszłym do skutku wybuchem w Siedmiogrodzie.

Moskwa, 3-go.— Między Woronczem a Rostowem miał miejsce wypadek kolejowy; 7 wagonów wiozące internowanych Abchazów zostało zdruzgotanych.

Berlin, 3-go.—Bank państwa podniósł dyskonto od weksli na 3% od lombardu na $6\frac{1}{2}$ %.

Emisja 80 milionów guldenów 6% słabej renty węgierskiej nastąpi 9 i 10 października. Subskrypcja nastąpi niezależnie od austrjacko-węgierskich i niemieckich giełd zarówno w Londynie, Paryżu, Brukselli, Antwerpji i Amsterdamie w domach Rotszyldowskich.

Petersburg, 3 października. *Agence russe* donosi z Bukaresztu. Turcy rzeczywiście zbudowali w Silistrji pontony i przeprawili 200 ludzi do Kalaravely. Wojska rosyjskiego była jednak dostateczna ilość w oszańcowaniach. Wycieczka na Kalarel byłaby możliwą, pomimo że ta miejscowość odległą jest o 300 kilometrów od linji kolejowej. Wykryty spisek w Siedmiogrodzie jest w związku z przysłaną bronią w Kronsztadzie. Przejście rossyjan przez Serettę trwa ciągle. Otwarto kumunikację mostem na Petro-kwarynu. Obok kolei Bender Galatz i Izmail ma być w końcu października otwarta komunikacja drogą Fratesti-Zimnica. Polakom ma polecenie urządzenia drogi szynowej w Bulgarji na 300 kilometrów, oraz zbudowanie baraków na 150000, również wystawienie lazaretów na 15000 ludzi. Na wielu miejscach Dunaju ma być urządzony ruch statkami parowemi.

— Zwiedziwszy w tych dniach wypadkowo cukiernię braci Vincenti'ch w pałacu Dyzmańskich, przy ulicy Miodowej, niedawno otwartą, zwróciliśmy uwagę na prześliczne szafy sklepowe i kantorowe z drzewa orzechowego odrobione. Poinformowano nas, iż szafy te są dziełem p. Tomasza **Deduchowskiego**, majstra stolarskiego, przy ulicy Chmielnej pod Nr 4 warsztat swój prowadzącego. Młody ten pracownik wykształcony w zawodzie swym za granicą, dał tu dowód, iż posiada gust i dokładną znajomość rysunku, a staranność wykończenia tak szaf jak i wszystkich zresztą znajdujących się w pomienionym lokalu wyrobów stolarskich, świadczy w ogóle o wysokiem pana Deduchowskiego ukształceniu w obranym zawodzie.

Przyjemnem jest zanotować ten nowy objaw postępu i rozwinięcia się u nas rzemiosła stolarskiego, które dziś doszło do doskonałości rzec można artystycznej.—*H.* —16565—

Kurs giełdy warszawskiej.—Dnia 4-go października 1877 roku.

Weksle.		Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin á vista z krótkim terminem	(2 dni) 300 marek.......	$147.45—37\frac{1}{2}$	147.45	—.
Londyn 3 mies. „ „	za 1 f. st..............	9.99	10.	—.
Paryż 8 dni „ „	za 300 fr.	120.	120.	—.
Wiedeń 8 dni „ „	za 150 fl..............	$127.95; 128.02\frac{1}{2}—10$	$128.32\frac{1}{2}$	—.

Papiery publiczne.	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100..	—	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—	—.	100.
4% L. z. nowe z r. 1869 duże	97.30	97 45	97.15
„ „ „ „ małe	97.25—15	96.35	97.05
Listy zast. m. War. serji I	—.	90.	89.70
„ „ „ „ II	—.	90.	89.70
„ „ „ „ III	89.50	89 65	89.35
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—	—.	—.
4% Listy likwidacyjne duże	—.	85.	84.70
„ „ małe	84.80	84.95	84.65
Bil. BankuCes. ser. I. II i III	—.	94.75	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—	208.	—.
„ „ z r. 1866	—	205.	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—	116.	115.

Akcje i Obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 120	—.	—.	212.
Akc.dr. żel. W.-W. za rs. 100	—.	81.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	82.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.	125.50
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej	—.	112.	—.
Akc. Banku Hand. w War.	—.	240.	—.
Akc. Banku Dysk. w War.	—.	240.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. W. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.	500.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	218.	—.
Akc. Dobrzel T. fabr. cukru	—.	—.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastawnych $113\frac{1}{3}$ nowych $141\frac{2}{3}$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $4\frac{1}{6}$ m. Łodzi $212\frac{1}{2}$ Listów likwidacyjnych $136\frac{2}{3}$ obligów skarbowych $3\frac{1}{3}$ pożyczki prem. I-ej emisji $112\frac{1}{2}$ II-ej emisji $29\frac{1}{5}$.

Monety. Półimperjały rs. 8.24 — 8.21 sztuki dwudziestofr. bankowe rs. 8.03 — . — marki niemieckie rs. — kop — pruskie bilety bankowe rs. —kop. — bankowe guldeny austriackie rs. — kop. —.

STAN POWIETRZA.
Dziś rano ciepła st. 7.2 w południe ciepła st. 9.6. Barometr 756 (Odmiana).

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 2 cali 2.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Pan Twardowski.** Jutro: **Bal Maskowy.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Zrzędność i przekora.** — **Z jakim się wdajesz takim się stajesz.** — **Akrobata.** Jutro: **Pożar w Klasztorze. Nierówne prawa. Teatr amatorski.**

Interes bardzo korzystny.

Handel wyrobów wszelkich tabacz. nych w pierwszorzędnym punkcie miasta, z powodu słabości właściciela, jest do sprzedania **zaraz.**
Handel ten istnieje w tem miejscu od lat **przeszło 20-tu.**
Do wejścia w posiadanie potrzeba około **rs. 2000.** Reflektanci zostawić zechcą adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. O. K. —16536—1—2

Nowo-otworzona
PRACOWNIA
Strojów, Sukień, Okryć i t. d., której właścicielka pełniła przez lat 11 obowiązki krajczyni, w magazynie E. Spiner, poleca się łaskawym względom Szanownych Dam. Cena sukni od rs. 1 kop. 20 do rs. 6. Ulica Ś-to-Jańska Nr 17, 1-sze piętro.
Antonina Graniczewska. —16537—1—3

Jest do sprzedania zaraz
Futro męzkie,
Palto, podbite elkami damskiemi, wyłogi zaś z prawdziwych męzkich elków, z pokryciem z czarnego sukna, w zupełnie dobrym stanie, za rs. 120, również i czapka futrzanna męzka okazała (elkowa) za rs. 20. Wiadomość u W-go Kacperskiego (dawniej Radau) w magazynie Futer, róg Bielańskiej i Danielewiczowskiej. —16520—1—3

GARKUCHNIA
nowo otworzona od dnia 4 Października r. b. na rogu ulicy Książęcej i Placu Ś-go Aleksandra Nr 1741.—Tamże można dostać jedzenia w każdym czasie, każdodziennie Flaki, Obiady po kop. 18, na miejscu i na ulicę, Kawa i Herbata. Z czem się polecam łaskawym względom Szanownej Publiczności.—**J. S.** —16534—1—3

Szuba damska
z wyborowych lisów niebieskich, z dużym kołnierzem, kryta lyońskim aksamitem, kilka razy używana, która kosztowała w Wrocławiu u Matiasa rs. 1000, jest do sprzedania za rs. 450, u właściciela domu przy ulicy Zielnej Nr 11. —16522—1—3

Kopje fotograficzne
z obrazu P. Siemiradzkiego „Świeczniki Nerona", można nabywać w sali Resursy Obywatelskiej i w Zakładzie Fotograficznym T. Chodźki, przy ulicy Nowy-Świat Nr 25. —16529—1—1

Sklep z Pieczywem i Norymberszczyzną
jest do odstąpienia zaraz, na bardzo dobrych warunkach. Sto-Krzyzka Nr 16,—2-gi dom od Mazowieckiej. —16550—1—6

Pracownia sukień i okryć damskich L. K.
przy ulicy Chmielnej Nr 10, przyjmuje wszelkie roboty w zakres tualety damskiej wchodzące oraz bieliznę.—Tamże udziela się nauka kroju,—potrzebną jest Podręczna do bielizny. —16555—1—2

KUPUJĘ
hipoteczne summy, oraz wypożycza się pieniądze na **domy** murowane lub drewniane zacząwszy od 300 do 20,000 rubli, na dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość ulica Długa Nr. domu 10, mieszkania 4, pierwsze piętro od frontu, stróż Stanisław doprowadzi, zastać można rano od godz. 9 do 12. —16562—1—6

Jest do sprzedania

Fortepian
fabr. Małeckiego o 7 oktawach, palisandrowy, krótki, systemu Belgijskiego z wiszącym blatem, 6 szprejcami, nadzwyczaj silny w tonie, prawie wcale nie używany o 100 rubli niżej ceny kosztu, drugi zagraniczny, orzechowy, krótki, o 7 oktawach, prawie nowy, z metalowym blatem i 3-a szprejcami za przystępną cenę,—trzeci przeszło pół 7 oktawy, z mechaniką angielską, krótki, świeżego fasonu, z silnym tonem za rs. 150, oraz mahoniowy, 6 oktaw, Bucholtza, zupełnie wyrestaurowany za rs. 60. Marszałkowska Nr 71 wprost Hotelu Maringa, w fabryce fortepianów J. Cerulli. —16567—1—2

Jest do sprzedania
Garnitur Mebli,
urzędowej roboty, Sofa, Szeslong i Stolik do kart. Ulica Królewska Nr 19—u Tapicera. —16108—3—6

Do sprzedania

MEBLE
garniturki, szafy, szafki do bielizny, biura toalety, stoły obiadowe i do kart, kredensa, biblioteki, łóżka i umywalnie. Za dobroć drzewa i wykończenie roboty poręcza się.
Józef Witkowski.
Elektoralna Nr 19, w trzeciem podwórzu na prawo. —15862—4—10

Z powodu nagłej potrzeby, jest do sprzedania za **115 rs.**
Garnitur Mebli
nowego fasonu rypsem kryte: Kanapa, 6 Fotelików, 2 Fotele i Stół orzechowy. Ulica Hoża, Nr 14. Widzieć można od godziny 10 rano do 2 po południu. —16188—3—3

Za nader niską cenę jest do sprzedania

Szeszlong
kryty skórą amerykańską, kozeta kryta rypsem zielonym, oraz toaleta ozdobna na komodę, ulica Chłodna Nr 23, stróż wskaże. —16027—3—3

Jest do sprzedania
BRYCZKA
pojedynka nowa na resorach, lekka i zdrowo wybudowana, lakierowana, za rs. 65. Wiadomość w miejscu, przy ulicy Twardej Nr 40. Stróż wskaże. —16390—2—3

Za 220 rs., jest do sprzedania
Wolant prawie nowy.
Wiadomość, ulica Walicków Nr 3—w piekarni. —16378—2—3


Para Wałachów
z angielskiemi chomontami, do sprzedania. — Wiadomość, Krakowskie-Przedmieście Nr 11, mieszkanie Adjutanta Placu Kapitana Sokołowa. —16144—3—3

W domu Nr 5 (1608A) Nowogrodzka (3-ci dom od Brackiej) w każdym czasie do najęcia:
Nowo odrestaurowany z nowem otapetowaniem, lokal **3 pokoje, duży salon, kuchnia** na parterze, o 2 wyściach za rs. **375.**
Także odnowiony na parterze duży i widny **pokój kawalerski** o 2-ch oknach może być z opałem.
3 pokóje z kuchnią w nowo urządzonych facjatach i inne lokale.
Duże, widne i wysokie **suteryny na warsztaty** z kuchniami i piwnicami.

Mieszkania
do wynajęcia, przy ulicy Nowolipki Nr 7, za ogrodem gimnazjum, na rogu Karmelickiej, naprzeciw Cyrkułu 5 i 6, na pierwszem piętrze, za rs. 30 miesięcznie, **Cztery pokoje** i **Trzy pokoje** z kuchniami, przedpokojami i t. p. świeżo wyrestaurowane. —16158—3—3

Jest do wynajęcia
Trzy Pokoje,
z **Przedpokojem** i **Kuchnią,** suche, ciepłe i wygodne, za Rs. 250. Wiadomość przy ulicy Żelaznej Nr 6 nowy. 2—3—15966—

Rodzina francuzka bez dzieci, pragnie nająć
Apartament umeblowany,
od 8-go Października b. r. — Prosi o nadesłanie adresów na ulicę Szpitalną Nr 12, I-sze piętro, mieszkania Nr. 5-ty. 3—3—16168

Pokój z meblami,
usługą może być i ze stołem dla porządnej kobiety, od 1-go Października, ulica Chmielna Nr. 30, w oficynie, mieszkania Nr 8, piętro 2-gie. 3—3—16129

Są do wynajęcia
Pokoje kawalerskie
każden z osobnem wejściem, z usługą i samowarem; mogą być z meblami i stołem. Cena miesięcznie 9, 15, 18 i 20 rs. Pierwszy dom od Nowego-Światu, ulica Chmielna Nr 1, mieszkania 26. —16561—1—3

SKŁADY
różne do najęcia, za Żelazną Bramą, naprzeciw Gościnnego Dworu, w domu Janasza, Gnojna Nr 11.—**Dwa pokoje i kuchnia** do najęcia, przy ulicy Dobrej Nr 8. —15458—5—6

U Akuszerki A. J.
osoby potrzebujące odbyć słabość lub przyjezdne na kurację, mogą mieć przyzwoite pomieszczenie, w osobnym lub wspólnym pokoju, przy ulicy Nowy-Świat Nr 36. —16386—2—6

POKÓJ
z opałem i meblami, za rubli czterdzieści pięć kwartalnie, dla porządnej osoby, do wynajęcia od 1-go Października. Mazowiecka Nr 4. Wiadomość u Szwajcara. —15752—6—6

Do wynajęcia od d 1 Października
Pokój
na pierwszem piętrze od frontu, suchy, ciepły, z meblami i usługą, może być i z samowarem, za przystępną cenę. Przy ulicy Aleksandrja i Tamka. Nr 39, stróż wskaże. —16266—3—3

1—2 i 3 pokojowe odrestaurowane
Lokale i Sklep
z pakamerą i mieszkaniem frontowem, zaraz lub od 1-go Października do wynajęcia. Twarda Nr 36.—Tamże **Koń** młody największej miary i **Wolant** w dobrym stanie do sprzedania. —15067- 6—12

Potrzebny jest
LOKAL,
wygodnie umeblowany, z obszernym salonem, trzema lub czterema pokojami i kuchnią, w środku miasta. Ktoby takowy posiadał zechce się zgłosić na ulicę Niecałą Nr 3 domu, mieszkania Nr 6. —16368—2—3

Do wynajęcia każdego czasu
Dwa Pokoje
z kuchnią i piwnicą na drugim piętrze, za cenę 132 rs. rocznie. Ulica Dzielna Nr 17. —16397—2—3

Dwa Lokale
gustownie odnowione, większy i mniejszy, są do najęcia od 1 października na Nr 3 przy ulicy Lipowej, niedaleko Obożnej, z wszelkiemi dogodnościami, za nader przystępną cenę, ogród w podwórzu, czyste i świeże powietrze. Wiadomość u rządcy. —16366—2—6

W domach Barona Stanisława Lesser do wynajęcia od 1-go Października r. b.
Apartament w domu Nr 490/1 przy ulicy Miodowej, złożony z dziewięciu pokoi, obszernego salonu, z wielkim balkonem, z przedpokoju, kuchni i t. p. wygodami.
Apartamest w domu Nr 1726L przy ulicy Instytutowej złożony z sześciu pokoi, przedpokoju i kuchni z urządzeniem gazowem, wodociągiem, zlewem i innemi dogodnościami. Bliższą wiadomość powziąć można w biurze właściciela lub rządcy domu przy ulicy Miodowej Nr 490/1.
2—3 — 16352 —

Do wynajęcia
Dwa Pokoiki
dla osób pojedyńczych, przy familji bezdzietnej, mogą być ze stołem. Wiadomość na placu Zamkowym Nr 109 nowy, mieszkania Nr 8. —16540—1—1

Dwa mieszkania
na 2 piętrze, z wszelkiemi praktycznemi urządzeniami nowoczesnemi, są do wynajęcia, w domu Granecowa przy ulicy Nowo-Zielnej Nr 36. Wiadomość u właściciela lub stróża domu. —16568—1—3

Poszukuje się umeblowanego
POKOJU
z osobnem wejściem, położonego w okolicach niedalekich od Zjazdu. Adres uprasza się zostawić na Podwalu Nr 19 u Rządcy, dla mieszkania Nr 25. —16420—2—3

LOKALE,
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 77, nowo wyrestaurowane z gruntu, — są do wynajęcia od 1-go Października r. b.: 1) na 2 piętrze od frontu 4-ry pokoje, salon o 3 ch oknach z dwoma balkonami, przedpokój, passaż, kuchnia z wodą i zlewem, spiżarnia, łazienka, waterklozet, piwnica, góra wspólna. 2) na 3 piętrze z takiemże, rozkładem i wygodami. 3) sklep od Koziej ulicy, z pokoikiem. Wiadomość w sklepie Jubilerskim E. Jarockiego, dom Rezlera. —16526—1—3

SKLEP
dający pewny i w stosunku do włożonego kapitału wysoki procent, jest do odstąpienia. Wiadomość można powziąć w Agenturze Ogłoszeń. Nowo-Zielna Nr 40.—15600—7—0

SKLEP
na Wiktuały i **Sklep** na Dystrybucję, do najęcia zaraz. Jerozolimska Nr 17. —16385—2—3

SKLEP
artykułów spożywczych w najlepszej jesiennej porze, tanio do odstąpienia z powodu interesów, wiadomość: Leszno Nr 40A, w Sklepie z Mąką. —16365—2—2

Sklep Wiktuałów,
jest do sprzedania w każdym czasie. Ulica Krochmalna Nr 37. —16264—3—3

Uprasza się o zwrócenie uwagi na
Skradzione
w dniu 3 b. m. dwa zegarki srebrne, z ulicy Grzybowskiej Nr 15, mieszkania 8, chronometr fabryki Thobias London, o 3-ch i cylinder nowy o jednej kopercie i 8 kamieniach, z dewizką i breguetem srebrnym. —16569—1—1

W przejeździe do obowiązku z rzeczami dnia 2 Października wieczorem między 6 a 7 godziną, z ulicy Rymarskiej, Senatorską, Nowym-Światem na Wiejską, biedna służąca uroniła z dorożki **Szubkę** popielinową watową, w prześcieradle owiniętą. Uczciwy znalazca raczy zwrócić takową do mieszkania Nr 1, ulica Wiejska Nr 5. —16532—1—1

SKRADZIONO.
W d. 2 b. m. z mieszkania przy ulicy Miodowej Nr 12, zegarek złoty, cylinder o jednej kopercie, w środku napis: Ludwig Heins in Prag z łańcuskiem z nowego złota. Krzyż srebrny z łańcuchem na szyję, pozłacane 12 frażetowskich łyżek stołowych, 12 takichże małych i 12 podstawek pod noże i widelce. Uprasza się wiedzącego o tychże przedmiotach o powiadomienie pod powyższy numer domu za nagrodą. —16558—1—1

Kołdra
znalezioną została przed paru tygodniami. Właściciel za udowodnieniem i zwrotem kosztu ogłoszenia odebrać może przy ulicy Pańskiej Nr 68, u właściciela domu. —16515—1—1

Skradziono Listy
Zastawne z kuponami, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z roku 1869, Nra listów: 15,433 58,216, 58.217, 58,218, 58.219, 58,220, 134,879, a skradzione w roku 1877. Uprasza się WP. bankierów i osoby prywatne o zakwestjonowanie i danie znać pod Nr 55 ulica Ogrodowa do Felczera. —16552—1—3

Dnia 3 Października jadąc z Poczjową i przejeżdżając S to Krzyską, Marszałkowską i Nowym-Światem zgubioną została
SERWETA RYPSOWA
zawinięta w papierze, jeszcze wcale nieużywana. Łaskawy znalazca raczy takową zwrócić na ulicę Hożą domu Nr 10, mieszkania 6, za co otrzyma stosowną nagrodę. —16560—1—3

Dnia 28 b. m., w przejeździe ulicami Szpitalną i Bracką, **uroniono** z dorożki **pół futerka z małp na kołnierz do płaszcza.** Uprasza się znalazcę o zwrot za stosownem wynagrodzeniem do koszar Ujazdowskich, wprost Ogrodu Botanicznego do sztaba Zagalskiego. —16246—3—3

Zgubiono Wachlarz
z kości słoniowej, w przejeździe z kościoła reformowanego na ulicę Długą do Harmonji. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem do Cukierni Bott et Clotin. —16389—2—3

Dwa tygodnie temu przybłąkał się
Wyżeł
młody, mający łeb, uszy i grzbiet ciemno kasztanowaty, kark i spodnia część biała, mocno nakrapiana centkami kasztanowatemi, ogon od połowy do końca biały. Odebrać go można za udowodnieniem własności i zwróceniem wszelkich kosztów, przy ulicy Solec pod Nrem 89 policyjnym, w domu W. Piekarskiego, u pani Łosiewicz. —16544—1—1

Suka Wyżlica
złożona do polowania, oraz **Szczenięta** dwu-miesięczne do sprzedania. Wiadomość, ulica Danielewiczowska, w składzie piwa Nr 5. —16290—3—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5.) Дозволено Цензурою Варшава 22 Сентабря (4 Октября) 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.